

**Dziś
w numerze:**

JAN CZUMAK: Dwaj sołtysi (o sołtysie-patriocie Kaczyńskim z Pustkowa i sołtysie-szkodniku Mazurku z Paprotna) — str. 4.
St. PAWŁOWICZ: Wnioski, które należy wyciągnąć już dziś (Rady Narodowe pow. łobeskiego winny oczyścić się z ludzi obcych) — str. 4.
W. G.: Kułackie podstępny i oszustwa.

Proletariatusze wszystkich krajów łączcie się!

GŁOS KOSZALIŃSKI

Cena 15 gr
Stron 6
Wydanie A

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR. 279 (900) KOSZALIN, CZWARTEK 25 PAŹDZIERNIKA 1951 r. ROK III

Komunikat Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego o realizacji Narodowego Planu Gospodarczego w III kwartale 1951 roku

W III kwartale 1951 r. miał miejsce dalszy rozwój gospodarki narodowej. W porównaniu z III kwartałem 1950 r. produkcja przemysłowa wzrosła o około 20 proc., wydajność pracy w przemyśle o około 16 proc., przewozy towarowe na kolejach normalnotorowych o około 10 proc. Rozwinięto się budownictwo oraz wzrosło tempo realizacji

planu inwestycyjnego. Oddano do użytku wiele nowych obiektów przemysłowych, mieszkaniowych, socjalnych i kulturalnych.

Równocześnie jednak na niektórych odcinkach gospodarki narodowej wystąpiły w III kwartale br. pewne zjawiska niekorzystne dla tempa realizacji zadań Narodowego Planu Gospodarczego. W niektórych gałęziach przemysłu nie osiągnięto planowanego wzmocnienia tempa produkcji. W rolnictwie niekorzystne warunki atmosferyczne, które wystąpiły w szeregu województw, spowodowały zmniejszenie urodzaju niektórych

upraw. Na rynku wystąpiły trudności w zaopatrzeniu ludności w mięso. Elementy spekulacyjne, wykorzystując te trudności, podjęły próby zakłócenia równowagi rynkowej. Rząd przedsięwziął środki dla zagwarantowania podstawowej części ludności pracującej niezbędnego zaopatrzenia w mięso.

Pomimo niekorzystnych okoliczności, wykonanie Narodowego Planu Gospodarczego w III kwartale 1951 r. stanowiło dalszy krok naprzód w realizacji zadań Planu 6-letniego.

Według tymczasowych danych wykonanie Narodowego Planu Gospodarczego w III

kwartale 1951 r. przedstawiało się, jak następuje:

I. PRODUKCJA PRZEMYSŁOWA

Wartość produkcji przemysłu socjalistycznego w cenach niezmiennych w III kwartale 1951 r. w porównaniu z III kwartałem ub. roku osiągnęła poziom około 120 proc., natomiast w stosunku do planu na III kwartał br., wartość produkcji przemysłu socjalistycznego w cenach niezmiennych osiągnęła 117,4 proc. Plan na okres 9 miesięcy 1951 roku został wykonany łącznie w 100,7 proc.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Ważne dla subskrybentów Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski

Placówki subskrypcyjne Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski przy prezydiach rad narodowych przystąpiły do wydawania obligacji Pożyczki tym subskrybentom, którzy spłacili już całkowicie zadeklarowane kwoty subskrypcyjne.

W celu otrzymania należnych obligacji zainteresowani subskrybenci powinni bez zbędnej zwłoki zgłosić się do placówki, w której subskrybowali Pożyczkę, a więc: w miastach powiatowych — do wydziału (oddziału) finansowego prezydium powiatowej rady narodowej, a w gminach wiejskich i w miastach nie stanowiących powiatu — do referatu finansowego prezydium gminnej (miejskiej) rady narodowej.

Subskrybenci zgłaszający się po odbiór obligacji powinni okazać w placówce wszystkie otrzymane pokwitowania na wpłacone na Pożyczkę kwoty.

Łamiąc opór kułaków chłopi woj. koszalińskiego wykonują z honorem swoje obowiązki obywatelskie

Z każdym dniem wzrasta w woj. koszalińskim liczba gromad, które wywiązały się całkowicie z obowiązku dostaw ziemiakom, zrealizowały roczne plany sprzedaży zboża i spłaciły pełne sumy należności finansowych. Do rzędu tych przodujących gromad dołączyła ostatnio Nowa Wieś, Jastka i Modrzechofa w powiecie bytowskim oraz Warcho, Płocko i Pustowoń w powiecie miasteczkim.

**„CZERWONY TRANSPORT”
ZBOŻA Z GROMADY
POLANICA
CZŁUCHÓW.** Dowodem wrażliwego zrozumienia przez

masę chłopięcą znaczenia sprawnego zaopatrzenia miast, dowodem zacierańcającego się sojuszu robotniczo-chłopskiego są zbiorowe dostawy ziemiaków i zboża. Coraz liczniej przybywają od punktów skupu przystrojone transparentami „czerwone transporty”. M. in. chłopie z gromady Polanica w pow. człuchowskim przywieźli do punktu skupu na wozach umajonych zieleńią przystrojonych transparentami i czerwonymi proporcjami, zboże w ilości odpowiadającej ich rocznemu zobowiązaniu.

WINCENTY FAROT WYKONAŁ PLAN ROCZNY Z NADWYŻKĄ

Z 501-kiłogramową nadwyżką zboża ponad plan roczny wykonał swoje zobowiązanie małorolny chłop z gromady Pomysk Wielki — Wincenty Farot. W tej samej gromadzie przodującymi chłopami w sprzedaży ziarna Państwu są: Jan Ekan, Bronisław Kruczkowski, Bronisław Łabuda, Franciszek Freder, Władysław Jankowski, Józef Orent, Bolesław Toporek oraz Józef Przytarski. Wszyscy oni wykonali już roczne plany sprzedaży zboża Państwu, a wielu z nich odwoziło ponad to punktów skupu Gminnej Spółdzielni wiele ziarna ponad plan roczny, za które otrzymali premie pieniężne.

CHŁOPI GROMADY ŁABUS KONTRAKTUJĄ TRZODE Z NADWYŻKĄ

KOSZALIN. — Średniorolny chłop z gromady Łabus (gmina Koszalin), Kazimierz Dąbrowski sprzedał Państwu wszystkie zakontraktowane ziemniaki z obszaru 5 ha. Zobowiązał się ponadto sprzedać jeszcze w punkcie skupu GS 5 ton ziemniaków ponad swój plan. W tej samej gromadzie Józef Płowski sprzedał już Państwu półtorej tony ziemniaków ponadplanowych.

Przodującą gromadą we wszystkich akcjach gospodarczych na terenie gminy Ko-

szalin jest gromada Łabus. — Wszyscy chłopie tej wsi zobowiązali się wykonać plan kontraktacji trzody chlewnej na pierwszy kwartał 1952 roku z 25-procentową nadwyżką.

Obywatelska i patriotyczna postawa chłopów gromady Łabus zasługuje na uznanie i jak najszerze naśladowanie.

**WSZYSTKIE NALEŻNOŚCI
PODATKOWE MUSZĄ BYĆ
SPŁACONE — OPORNYM
GROZI LICYTACJA**

Chłopi gromady Mściłce (gmina Koszalin) zobowiązali się w terminie 7 dni uregulować wszystkie zadłużenia w stosunku do Skarbu Państwa. Niestety są jeszcze w Mściłcach tacy chłopie, którzy celowo i świadomie nie regulują swoich zobowiązań finansowych. W stosunku do takich chłopów Państwo Ludowe stosuje odpowiedzialne sankcje karne.

Jednym z niesumiennych chłopów w spłaceniu wkładów na SFOR jest sołtys tej gromady Józef Jaśniewicz. Nie uregulował on do chwili obecnej należności z tytułu wkładów na SFOR za ubiegły i bieżący rok. W związku z tym władze skarbowe zajęły mu trzy świnie niekontraktowane w celu dokonania licytacji. Pieniądże uzyskane z niej, zostaną przeznaczone na pokrycie długu podatkowego.

Drugim nieuczelnym chłopem, który nie wywiązuje się z obowiązku spłacenia podatku gruntowego i FOR-u, jest Jan Szelesta. Nie zapłacił on jeszcze należności podatkowych za rok 1950 i 1951. Szelesta jest notorycznym pijakiem. Wskutek ciągłego picia zaniedbuje pracę na roli. Uprawa on tylko 5 ha, podczas gdy posiadani przez niego areali ziemi ornej wynoszą 12 ha. Nie zakontraktował on również ani jednej sztuki trzody chlewnej. Aby ukroczyć sa mowole pijacką Szelesty — władze skarbowe dokonały u niego zajęcia w celu licytacji.



- Ziemiaki na punkt zwieźliście?
- Nie.
- Podatek zapłaciliście?
- Nie.
- Świnie zakontraktowaliście?
- Nie.
- No to radujcie się...
- A z czego-to?
- Ze takich jak wy jest w Polsce niewiele...

„Władzy ludowej, pracy robotników, którym zawdzięczamy nasz dostatek, odwdzięczamy się sumiennym wypełnieniem swoich obowiązków wobec Państwa”

List chłopów gromady Kopań w powiecie sławieńskim do budowniczych Nowej Huty

Na zebraniu gromadzkim w Kopianiu, (gmina Darłowo) dyskutowali chłopie nad referatem tow. Minca. Stało się dla nich jasne, gdzie tkwią źródła obecnych przejściowych trudności aprowizacyjnych i gdzie są środki ich szybszego zwyciężenia. Aby móc przyczynić się do zwiększenia tempa produkcji rolniczej, aby na swoim odcinku przyczynić się do polepszenia zaopatrzenia klasy robotniczej, chłopie postanowili zwiększyć wysiłki nad podniesieniem poziomu swoich gospodarstw i sumiennie wywiązać się z planu dostaw dla miasta.

Usprawnić pracę gminnych spółdzielni

Wielkie i odpowiedzialne są zadania pracowników GS-ów i PZGS-ów w okresie wzmoczonego dostaw ziemiaków, zboża i trzody chlewnej na wsi. To właśnie GS-y na zlecenie naszego Państwa dokonują skupu w ramach planów państwowych i kontraktacji, to właśnie od sprawności pracy aparatu naszego handlu uspołecznionego na wsi zależy w ogromnym stopniu szybkie obsłużenie dostawców — chłopów indywidualnych i spółdzielni produkcyjnych. A rzecz to szczególnie ważna, gdyż uwzględniając fakt, że w chwili obecnej jednocześnie odbywa się sprzedaż ziemiaków i zboża, że chłopie w tym samym okresie regulują swoje należności finansowe, że odbywa się również odstawa tuczników i ich kontraktacja na rok 1952, że u bardzo wielu chłopów i w spółdzielniach produkcyjnych odbywają się jednocześnie omioty i wykopki, — jasne się staje, że czas chłopie jest teraz szczególnie drogi i jakiegokolwiek marnowanie go, opóźnia dostawy i zaopatrzenie klasy robotniczej.

Zadaniem naszych GS-ów w okresie obecnej akcji jest maksymalne wykorzystanie SOM-ów dla przyspieszenia omiotów, zorganizowanie jak największej ilości punktów skupu, czynnych w każdej dogodnej dla rolnika porze, zorganizowanie pogotowia kasowego przy punktach skupu, dbanie o to, żeby rolnik odstawił pieniądze i mógł na miejscu również zakupić śrutę lub węgiel, przysługujące mu z tytułu dostawy trzody chlewnej.

Meldunki nadchodzące z całego województwa świadczą o tym, że przytłaczająca większość pracowników GS-ów rozumie szczerą doniosłość i odpowiedzialność swoich zadań, wykazują dużą ofiarność i duże umiejętności organizacyjne, dzięki czemu dobrze wywiązuja się ze swoich zadań i nie dopuszczają do jakiegokolwiek zahamowania potoku produktów wiejskich, płynącego do miasta. Jednocześnie z tym jednak — i o tym również świadczą meldunki z terenu — w wielu GS-ach dają się zauważyć liczne niedociągnięcia, świadczące o złej organizacji pracy, a często również o bezduszności, nierzetelnej postawie pewnej części pracowników GS-ów i PZGS-ów. Oto np. w punkcie skupu ziemiaków w Miłogoszcu, w gminie Dobrzyca powiat Koszalin w dniu 18 bm. nie było komu przyjmować od chło-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Robotnicy i chłopie województwa koszalińskiego meldują o wykonaniu Czynu Październikowego

Jak nam podaje korespondent z Wałcza tow. E. Gacek, grupa złożona z dwóch kowali, Stanisława Mejzy i Bronisława Lasockiego i elektrymontera Leona Hrydzuski, wyremontowała szerokomłotną młocarnię oraz dwa silniki elektryczne dla RZS w Trzeńsku. Natomiast cała załoga TOR pracowała przy wykopkach na polach PGR Sitowo, przyspieszając o dwa dni ich zakończenie.

Chłopi z gromady Toruska w gminie Krajenka w powiecie złotowskim — jak podaje nam korespondent ze Złotowa Szelesta Paw — zrealizowali gromadzką plan sprzedaży ziemiaków do punktu skupu.

Jak donosi korespondent z Wałcza, Stanisław Szczeciński, w dniu 20 bm. na dworcu głównym w Wałczu odbyła się uroczystość z okazji zrealizowania zobowiązań październikowych przez pracowników stacji kolejowej. Na uroczystości tej młodzieżowa brigada ZMP złożyła meldunek o pełnej realizacji zobowiązania na część 34 Rocznicę Rewolucji Październikowej. Wyremontowała ona i oddała do użytku stary, zniszczony parowóz. Na uroczystości przybyli przedstawiciele KM PZPR, PRZZ i ZMP, którzy w swych przemówieniach wyrazili uznanie dla ofiarnej pracy brigady.

Katastrofalne skutki trzęsienia ziemi na wyspie Taiwan

LONDYN. (PAP). Agencja Reutersa donosi, że silne trzęsienie ziemi, które nawiedziło ostatnio Wyspę Taiwan, spowodowało ogromne szkody w miastach i zakłóciło komunikację. W miejscach Haulien zaważyło się 56 proc. domów. Zginęło tam około 80 osób. Ogólna liczba ofiar jest znacznie większa. Dotychczas donoszą o 150 zabitych. Wiele tysięcy ludzi straciło dach nad głową. Przeszło 160 tysięcy przerażonych mieszkańców miast schroniło się na wsi.

Co hamuje realizację dumnego zobowiązania stoczniowców?

Podobnie, jak tysiące załóg w całym kraju — na apel bu downiczych żerańskiej Fabryki Samochodów Osobowych — odpowiadają również załoga najmłodszej stoczni Polski Ludowej Stoczni Szczecińskiej. Wśród wielu, liczących na setki, zobowiązań indywidualnych stoczniowców, na pierwsze miejsce wysuwa się dumne zobowiązanie załogi kadłubowni stoczniowej. W jej postanowieniu październikowym czytamy m. inn.:

— Zobowiązujemy się ukończyć na 14 dni przed terminem, określonym harmonogramem robót, budowę pierwszego rudowęgłowca, którego produkcję rozpoczniemy w dniu 1 września br.

To śmiałe zobowiązanie stanowi poważny czynnik politycznej aktywizacji załogi kadłubowni i powinno wciągnąć do współdziałania z działem kadłubowym wszystkie działy stoczni, od których zależy opracowanie dokumentacji, opracowanie opłóów technologicznych, dostawa narzędzi i materiału oraz wyposażenie statku. Wystarczy więc stwierdzić, że zobowiązanie kadłubowców stoczni szczecińskiej musi w rzeczywistości być zobowiązaniem całej załogi stoczniowej.

BRYGADA LEHMANA NA CZELE WALKI

Atmosfera, jaka zapanowała w kadłubowni po ogłoszeniu powyższego zobowiązania świadczy, jak bliska i droga jest sercu każdego kadłubowca sprawa budowy pierwszego statku na szczecińskich pochylniach. O niebywałej aktywności ludzi na kadłubowni świadczą wyniki prac poszczególnych brygad, na czoło których wysunęła się w ostatnim etapie współzawodnictwa brygada Lehmana. Brygada ta zaoferowała już w toku realizacji indywidualnych zobowiązań październikowych, a będącą składową częścią wspomnianego zobowiązania — około 2.500 godzin. Jednocześnie kończą swoje zobowiązania brygady Jedynaka i Szwarzaka. Do ciekawych i cennych zobowiązań należy również dokonanie zmian konstrukcyjnych w pantografie, zaprojektowanych przez mistrza spawalniczego tow. Wierzbickiego. Zastosowanie zmian konstrukcyjnych przyniesie zwiększenie wydajności pantografu o 100 proc.

Dodając do powyższych faktów jeszcze jeden, mianowicie, że dział kadłubowy wykona przed terminem swój miesięczny plan produkcyjny — może nabyć wylączając wniosek, że realizacja wielkiego zobowiązania przy dostawie materiału z magazynu, powodująca zahamowanie robót.

Fakty powyższe świadczą o tym, że w Biurze Fabrykacji nie włączono się do październikowego współzawodnictwa, a co więcej — Biuro Fabrykacji powoduje utrudnienia dla śmiałych, przejętych głębokim patriotyzmem kadłubowców. Ten styl pracy Biura Fabrykacji zaważył również na innych działach stoczni. Tak np. zdarzają się nader częste przerwy w dostawie tlenu lub w dostawie „powietrza” dla nlerów — znak, że atmosfera październikowego czynu nie przeniknęła do wszystkich działów stoczni szczecińskiej.

GDY KADŁUBOWNIA SWOJE, A FABRYKACJA SWOJE...

Wystarczy jednak porozmawiać ze stoczniowcami, wglębić się nieco w skomplikowany proces produkcyjny statku, aby wyciągnąć wniosek wręcz niestety odwrotny, co więcej wniosek, który powinien stać się dzwonem alarmowym dla stoczniowej organizacji partyjnej.

Przebieg realizacji Czynu Październikowego w stoczni szczecińskiej wskazuje również, że zasadniczym niedomaganiem jest tu brak kontroli w dziedzinie pracy. W tym miejscu towarzysze ze stoczni niestety nie gotowi są natychmiast zaprzeczyć — Przeciwnie, kontrola jest. Tow. Janoska, referent współzawodnictwa pracy, kontroluje przebieg realizacji zobowiązań...

Tak, rzeczywiście tow. Janoska kontroluje, przebywa w terenie, sprawdza procent wykonania zobowiązań. Nie jest to jednak niestety kontrola konstrukcyjna, kontrola, która pomaga i przyspiesza realizację zobowiązań. Tow. Janoska ogranicza się jedynie do zanotowania, bez wnikania w przyczyny słabego tempa pracy. W wyniku takiej kontroli nie ma działania ze strony poszczególnych komórek gospodarczych stoczni, zmierzającego, jak to się okazuje koniecznie w wypadku Biura Fabrykacji do usunięcia braków. Nikt również z oddziałowych rad zakładowych nie alarmuje kierownictwa o tym, że kadłubownia ma trudności w realizacji Czynu Październikowego. Jednocześnie oddziałowa organizacja partyjna przy kadłubowni, która oddawna jest poinformowana o tym, że współpraca między kadłubownią, a Biurem Fabrykacji jest wyjątkowo zła — nie uczyniła, aby poprzez Komitet Zakładowy nawiązać ścisłą współpracę z towarzysząmi z Biura Fabrykacji i wspólnie z nimi włączyć na poprawę stosunków.

CZY ISTNIEJE KONTROLA?

Tolerowanie tych braków może doprowadzić do tego, że wykonanie dumnego zobowiązania stanie się nierealne. A do tego ani kadłubowcy, ani też cała załoga stoczni dopuścić nie chce. Oddanie do eksploatacji pierwszego rudowęgłowca jest poważnym obowiązkiem nałożonym przez Państwo na całą załogę. I dla tego też Komitet Zakładowy na Stoczni przy ocenie dotychczasowego przebiegu wykonania paździenikowego współzawodnictwa powinien głęboko zanalizować wszystkie przyczyny trudności na kadłubowni i wciągnąć wszystkie oddziały organizacyjne partyjne do walki o ich usunięcie.

Uczmy się na doświadczeniach WKP(b)

W. Golublewa

Wiązanie teorii i praktyki w szkoleniu ideologicznym

PROPAGANDA marksizmu-leninizmu w stalinowskiej dzielnicy Moskwy, podobnie jak w całym kraju na dzieckim, nabiera z każdym rokiem coraz większego rozmachu. W dzielnicy czynnych jest ponad 1500 szkół politycznych, kółek, seminariów, w których studjuje łącznie około 20 tys. osób.

Dzielnica kładzie szczególny nacisk na to, aby każdy propagandysta (wykładowca w sieci szkolenia partyjnego), zapoznając słuchaczy z teorią i historią bolszewizmu, zwracał szczególną uwagę na wiązanie zagadnień teoretycznych z zadaniami praktycznymi stojącymi przed przedsiębiorstwem czy instytucją.

W jaki sposób poszczególne propagandyści i agitatorzy pomagają swym słuchaczom do orientowania się w oparciu o teoretyczne tezy marksizmu-leninizmu — we współczesnej sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej, w jaki sposób pomagają stosować teorię w codziennej walce o zbudowanie komunizmu?

Tow. Łukianow kieruje w fabryce im. Lipse kółkiem, studiującym „Krótki Kurs Historii WKP(b)”. Mówiąc o roli partii komunistycznej, jako przywódcy i kierownika klasy robotniczej w jej walce o budowę komunizmu, tow. Łukianow przytacza fakty dobrze znane wszystkim słuchaczom, czerpie je bowiem z życia fabryki. Zastanawiając się nad tym, dlaczego

go ten, czy inny oddział osiągnął najlepsze wyniki, słuchacz dochodzi do wniosku, że podstawą sukcesów był fakt, iż oddziałowa organizacja partyjna prawidłowo kierowała pracą. Na przykładzie jednego z oddziałów tow. Łukianow wykazał, że dzięki masowej pracy politycznej, systematycznemu organizowaniu odczytów i pogadek, dzięki prawidłowo zorganizowanej kontroli wykonania racjonalizatorskich wniosków robotników cała załoga bierze udział w współzawodnictwie, a oddziałowi nadano zaszczytny tytuł oddziału najwyższej jakości.

Ścisłe łączy pracę propagandową z życiem swego przedsiębiorstwa tow. Lawrow — kierownik szkoły partyjnej w Fabryce Żarówek. Podczas pogadanki na temat: „Zgodna rodzina narodów radzieckich” tow. Lawrow nie tylko opowiadał słuchaczom, jak zrealizowano w ZSRR leninowsko-stalinowską politykę narodowościową, lecz przytoczył szereg przykładów z życia fabryki. Tak np. w fabryce pracują Ormianka Barselanc, która ukończyła Moskiewską Wyższą Szkołę Techniczną i jest inżynierem konstrukctorem; Białorusin Drodzow technolog. Łotyszka — majster Pinc, Tatar — ślusarz Achmadiarow, robotnik Iwaszenko — Ukrainiec itd. Wszyscy oni otrzymują równą płacę za równą pracę, korzystają z jednakowych praw i swobód politycznych, żyją wspólnym życiem całego zespołu.

Omawiając temat „Nasz cel — to komunizm”, tow. Lawrow przeszedł od opowiadania o powolnym budownictwie w ZSRR, do spraw fabryki. Łatwo mu było na podstawie znanych słuchaczom faktów zilustrować sukcesy przemysłu radzieckiego w okresie wojennym. Lawrow przeprowadził potrawienie między fabryką, jaką była ona na początku pierwszej pięciolatki, a tą, jaką stała się obecnie. W roku 1928 była to mała fabryka, produkująca żarówki do lamp; na jej miejscu powstały później trzy przedsiębiorstwa; właściwa fabryka żarówek, fabryka transformatorów oraz fabryka silników samochodowych i traktorowych. Wszystkie te przedsiębiorstwa wyposażone są w najnowsze urządzenia, w wielu oddziałach stosuje się system potokowy i automatyczny. W oparciu o te fakty propagandysta nakreślił zadania, jakie stoja obecnie przed załogą fabryki.

Pogadanka na temat zaciebiania się różnic między pracą umysłową i fizyczną miała wyjątkowo żywy przebieg. Tow. Lawrow wymienił dla przykładu fabrykę narzędzi, gdzie cała załoga ma wykształcenie techniczne, gdzie każdy robotnik uczy się dalej na kursach podniesienia kwalifikacji, lub też w przyfabrycznym technikum. Również w fabryce żarówek w ciągu 3 — 4 ostatnich lat ponad 400 osób zdobyło średnie wykształcenie techniczne, a około 60 wyższe. Lawrow wymienił m. in. nazwiska laureatki Nagrody Stalinowskiej, inicjatorki stosowania harmonogramu godzinowego — W. Chriśtanowej, kierowniკ oddziału W. Syrkowej, która zaczęła pracę w fabryce jako zwykła robotnica, Fomina — naczelny konstruktor, który zdołał być wyższe wykształcenie, nie przerywając pracy zawodowej.

Propagandyści Łukianow i Lawrow nie stanowią wyjątku. Podobnie pracuje większość propagandystów Stalinowskiego Komitetu Dzielnicy Moskwy WKP(b).

Będą dobrze i ofiarnie pracować. Będą umacniać ciagle swoją spółdzielnię, będą dbać o to, by stale wywiązywać się ze swoich obowiązków wobec Państwa i by służyć jako wzór dla innych spółdzielców i dla chłopów indywidualnych i dla chłopów indywidualnych i dla chłopów indywidualnych i dla chłopów indywidualnych.

— Nie łatwo to przyszło — mówi tow. Peret. — Trzeba było długo przekonywać chłopów, uświadamiać ich i pokazywać perspektywę na przyszłość. Trzeba było uczyć uczciwych spółdzielców, demaskować wrogów i walczyć z nimi. Najważniejsze jednak jest to, że spółdzielcy zrozumieli swoje obowiązki, że poczuli wdzięczność dla robotników za udzieloną im pomoc.

— Gdzie ja miałem przed tym oczy — zwierzał się pewnego dnia Furmanuk. Bo przecież i ja dałem się otumanić, bo sam nawet zacząłem występować przeciw spółdzielni.

— Gdzie ja miałem przed tym oczy — zwierzał się pewnego dnia Furmanuk. Bo przecież i ja dałem się otumanić, bo sam nawet zacząłem występować przeciw spółdzielni.

Żywy symbol sojuszu robotniczo-chłopskiego

Jan Peret ze »Starówki« działa w Nieborowie

Wiadomości, które docierały ze spółdzielni produkcyjnej w Nieborowie, pow. pyrzycki, nie były pomyślne. Do spółdzielni zakradł się wróg klasowy i zaczął rozbijać spółdzielnię. Coraz mniej chłopów wychodziło do pracy. Była w spółdzielni poważna część spółdzielców, którzy usiłowali przeciwstawić się rozbijaczom, którzy pragnęli uzdrowić spółdzielnię, organizować roboty jesienne. Sami jednak byli za słabi.

I wtedy zjawił się w spółdzielni Jan Peret, robotnik ze szczecińskiego portu. Wyszła go partia. W Komitecie w Szczecinie powiedzieli mu towarzysze: — Wy, tow. Peret, pojedźcie do Nieborowa. Tam spółdzielcy potrzebują pomocy klasy robotniczej. Nie mogą sobie dać rady z wrogiem. Jedźcie i pomóżcie im. I Peret pojechał.

— Przyjechałem, drodzy bracia — zaczął Peret na pierwszym spółdzielczym zebraniu — aby wam pomóc zaprowadzić porządek w spółdzielni. Przysłał mnie robotnicy. Na początku nawet nie dał mi dokończyć. Ale nie zraził się tym szczeciński robotnik. I dopiął swego. Opowiedział chłopom o polityce partii, o budowie socjalizmu, o tym, jak pracują robotnicy portu szczecińskiego, o sojuszu robotniczo-chłopskim i o przyszłości wsi. I chłopci słuchali go coraz chętniej.

A na drugi dzień zaczął rozmawiać z poszczególnymi chłopami. — Okazało się — opowiada tow. Peret — że wśród tych, którzy rozbili spółdzielnię, było 4-ch, którym w swoim czasie udało się nawet wślizgnąć do partii. Najwięcej namawiał ludzi do opuszczenia spółdzielni Jasiński, który służył w amerykańskich kompaniach wartowniczych.

Uczciwi spółdzielcy z przykrością i bólem mówili o tych członkach partii, — Wiem, co to partia — mówił bezpartyjny chłop Furmanuk. Dzięki niej mamy Polskę Ludową, dzięki jej polityce chłop poprawił swój los i wyprostował grzbiet. Tacy, jak Jasiński, Jankiewicz, Ciesielski i Krajzen, którzy namawiają nas, abyśmy rozbili spółdzielnię, nie są godni miana członków partii, której ufamy i wierzymy.

— Wiem, co to partia — mówił bezpartyjny chłop Furmanuk. Dzięki niej mamy Polskę Ludową, dzięki jej polityce chłop poprawił swój los i wyprostował grzbiet. Tacy, jak Jasiński, Jankiewicz, Ciesielski i Krajzen, którzy namawiają nas, abyśmy rozbili spółdzielnię, nie są godni miana członków partii, której ufamy i wierzymy.

Ta pełna troski o spółdzielnię, Polskę Ludową i o partię postawa bezpartyjnego chłopca Furmanuka znalazła później wyraz na zebraniu organizacji partyjnej. Postanowiono ono wykluczyć rozbijaczy z szeregu partii. „Takich partia nie potrzebuje w swoich szeregach” — oświadczyli towarzysze.

Ostatecznego przełomu w spółdzielni dokonała decyzja członków spółdzielni ośnośnie pozostałych rozbijaczy.

Była mowa o usunięciu, po prostu o wyrzuceniu ich ze spółdzielni. Ogół postanowił jednak inaczej, postanowił zrobić jeszcze jedną próbę.

— Nie wyrzucimy ich jeszcze ze spółdzielni. Trochę ulegali tamtym. Narobili nam wiele złego — nlech odrobili to swoją pracą. Musimy wykopnąć kartofle i odstawić je Państwu.

I w Nieborowie zaczęły się jakżeś inne, niepodobne do wczorajszych, dni.

Początkowo do pracy wyszło 8 spółdzielców. Za tydzień na polach pracowało już 20 ludzi. Teraz wychodzi już 40 osób. Pracują również kobiety.

Spółdzielcy rozpoczęli siewy, kończą wykopki. Odstawili już Państwu 15 ton zboża. W okolicznych wsiach chłopci zaczęli z podziwem patrzeć na Nieborowo. „Coś się tam zmieniło” — mówią.

— Nie łatwo to przyszło — mówi tow. Peret. — Trzeba było długo przekonywać chłopów, uświadamiać ich i pokazywać perspektywę na przyszłość. Trzeba było uczyć uczciwych spółdzielców, demaskować wrogów i walczyć z nimi. Najważniejsze jednak jest to, że spółdzielcy zrozumieli swoje obowiązki, że poczuli wdzięczność dla robotników za udzieloną im pomoc.

Odczyty lektorów KC PZPR dla aktywu powiatowego i fabrycznego

Lektorzy KC PZPR wygłoszą dla aktywu powiatowego i fabrycznego odczyty na temat „Ludy Dalekiego Wschodu w walce o wolność i pokój” w następujących zakładach pracy województwa szczecińskiego, w niżej podanych terminach:

- 1) Huta Szczecin, Szczecińskie Zakłady Chemiczne, Cementownia i Papiernia — 25. bm. godz. 17.
- 2) Cukrownia w Gryficach — 26. bm. godz. 17.
- 3) Warsztaty PKP w Stargardzie — 29. bm. godz. 17 (aula Liceum Ogólnokształcącego).
- 4) Zarząd Portu Szczecin — 30. bm. godz. 16 (Sala Kapitanatu Portu).

LITERATURA

- W. LENIN — *Zacofana Europa a przodująca Azja* Dzieła Wybrane, tom I.
„Pierwotny szkielet w kwestii narodowej i kolonialnej”. Dzieła Wybrane, tom II.
 J. STALIN — *Marksizm a kwestia narodowo-kolonialna*, „Przewrót październikowy, a kwestia narodowa”, str. 70 — 78.
„Kwestia narodowa”, str. 191 — 199.
„O zadaniach politycznych Uniwersytetu Ludów Wschodu”, str. 206 — 220.
„O Chinach”, str. 232 — 251.
Droga W. Brytanii do socjalizmu. „Książka i Wiedza” 1951 r.
Program K.P. Indii. (Zeszyty filozoficzne „Nowych Drog” nr 5).
 MAO TSE — TUNG — *„O dyktaturze demokracji ludowej”*.
Program Ogólny Ludowej Konsultatywnej Rady Politycznej Chin. „Nowe Drogi” nr 5/17/49 r.
„O demokracji ludowej w Chinach”. „Trybuna Ludu” nr 272 1950 r. — przedruk z „Prawdy”.
„O trwałym pokoju, o demokrację ludową” Nr 26 z dn. 29. VI. 51 r.
 (numer poświęcony 30-leciu Kom. Partii Chin).
Manifest wyborczy Kom. Partii Indii.
 A. CHEJFEC — *„Zagadnienia rewolucji chińskiej w pracach J. Stalina”* (Woprosy Filozofii” Nr 3, 1950 r.)

SPROSTOWANIE

Do tytułu artykułu o realizacji zobowiązań hutników szczecińskich, który zamieściliśmy we wczorajszym numerze gazety wkładł się błąd. Tytuł winien był brzmieć: „350 ton surowki apłynego z pleca”.

J. B.

Szczecińskie Zakłady Graficzne. A-2-24418. Nr zam. 3539. 24.10.51.

Wnioski, które należy wyciągać już dziś

Rady narodowe w pow. łobeskim winny się pozbyć ludzi obcych

KILKA dni temu przed punkt skupu Gminnej Spółdzielni zajęli chłopcy z gromady Mechowa. Przeszło 20 wozów załadowanych było ziemniakami. Na pierwszym wozie jechał sołtys tej gromady — Stefański. Jak się po tem okazało gromada ta wykonała plan skupu ziemniaków w 170 procentach.

Zbiórową dostawę ziemniaków przygotowywano w Mechowie już od tygodnia. W przygotowaniach tych oprócz aktywistów z gminy brał czynny udział Stefański. On też ma duże zasługi w tym, że gromada wykonała plan skupu ziemniaków w 170 procentach, uregulowała w 100 proc. podatek, FOR i Pożyczkę Narodową, plan skupu zboża wykonała już w 90 proc.

Tęki przykładów dobrej i ofiarnej pracy aktywistów wiejskich można wymienić znacznie więcej w powiecie łobeskim. Oto radny Rafalik z gromady Nieszawo sprzedał ponad plan 8 ton ziemniaków, on to pierwszy na zebraniu wystąpił z apelem do chłopów, aby jak najszybciej wykonali swoje obowiązki wobec Państwa. Do wykonania planu skupu ziemniaków przez gromadę Pogorzelle przyczynił się w poważnym stopniu sołtys tej gromady Lorent, któ-

ry sam sprzedał 3,5 tony ziemniaków ponad plan.

Wielu, bardzo wielu członków przydyktum, radnych i pracowników etatowych gminnych i miejskich rad narodowych w powiecie łobeskim do brzo wykonuje swoje obowiązki.

Aktywnie pracuje w akcji jesiennej GRN w Winnikach. Członkowie przydyktum tej rady przebywają stale w terenie. Na zebraniach i w czasie rozmów indywidualnych przekonywują chłopów o potrzebie szybkiego wykonywania swoich obowiązków, organizują współzawodnictwo między gromadami. W wyniku współzawodnictwa między Mielnem i Krośnikami obłe te gromady wywiązały się w 100 proc. ze wszystkich swoich obowiązków, również gromada Dolsko wywiązała się całkowicie z podatku i w 80 proc. z rocznego planu skupu zboża.

— Dzięki dobrej pracy MRN w Resku, chłopcy tego miasteczka sprzedali 330 ton ziemniaków, podczas gdy plan wynosił 311 ton, a gromada Sądowo sprzedała 15 ton, zamiast planowanych 11. Rady narodowe w Winnikach i Resku żyją wszystkimi sprawami, jakimi żyje dziś cała wieś łobeska. Przy dobre zorganizowanej współpracy z Ko-

mitetem Gminnym GRN w Winnikach dobrze kieruje przebiegiem wszystkich akcji na terenie gminy.

Są jednak w powiecie łobeskim gminne rady narodowe, które źle kierują życiem swych gromad, są radni, którzy swoją postawą, a często i wrogą plotką, dają zły przykład mieszkańcom swych gromad. Oto w dniu wczorajszym został zdjęty ze stanowiska przewodniczącego przydyktum GRN Grochowski z Wicimia, który wręcz sabotował akcję skupu ziemniaków, nie robił nic, aby przyspieszyć wykonanie planu.

— U nas kopia kartofle — mówił kilka dni temu przewodniczący GRN w Rogawie. — Jak wykopał — wtedy dopiero będą młócić, a potem odstawiać zboże — mówił niby przekonywująco, a tymczasem gdy aktywiści powiatowi przeprowadzili z członkami spółdzielni produkcyjnej pracę uświadamiającą, okazały się możliwe jednoczesne wykopy i młoty. Okazało się możliwe, gdy wszyscy członkowie wyszli do pracy w pole.

— Złe pracuje również GRN w Zerynie, gdzie po kilka razy były zmieniane plany odstawy ziemniaków, a zebrania gromadzkie odbyły się z

dużym opóźnieniem i były źle przygotowane.

Jest jeszcze w powiecie łobeskim wielu radnych, którzy nie wywiązują się ze swoich obowiązków. Oto Majej z Pogorzelle, który jest radnym PRN w Łobezie, nie tylko nie sprzedał kartofli, ale namawiał innych rolników do nie wywiązania się ze swoich obowiązków. Nie wywiązał się ze swoich obowiązków sołtys z Dobrzyc — Zawadka Walenty, członek PRN Rytwińskiego z Piat, sołtys z Przytonia — Wojciechowski.

Gdy będziemy podsumowywać wyniki pracy na wsi w okresie tegorocznej jesieni, to niewątpliwie wyciągniemy z nich wiele ważnych wniosków, nie tylko o ilościach zboża, ziemniaków i tuczniaków, sprzedanych Państwu przez wieś łobeską i o wykonaniu przez nią swoich zobowiązań finansowych wobec Państwa. Będziemy również wyciągać wnioski dotyczące pracy ludzi, ich aktywności i ofiarności i ich przydatności do zaszczepnej pracy w aparacie naszego Ludowego Państwa.

Niektóre jednak z tych wniosków można i należy wyciągnąć już teraz. Jednym z nich jest to, że w radach narodowych powiatu łobeskiego jest wiele elementów niewłaściwych, wielu ludzi, którzy jak Majej i Zawadka, nie są godni reprezentowania władzy ludowej w swoich gromadach.

A właśnie teraz, w czasie walki o wykonanie planów na wsi, trzeba oczyścić rady narodowe z tych i im podobnych ludzi. Bo ludzie poznają się w walce. Zarówno dobrych jak i złych. I z tego powinna wyciągnąć wniosek Powiatowa Rada Narodowa w Łobezie. W miejsce warcholów i kulackich lisusów winni znaleźć się w radach produkcyjnych ludzie, którzy swoją patriotyczną postawą dają wzrast troski o przyszłość naszej Ojczyzny.

Drugim wnioskiem, który należy już teraz wyciągnąć, jest to, że PRN winna lepiej niż dotychczas opiekować się gminnymi radami. Właśnie w tej akcji winny zniknąć — i to raz na zawsze — błyskawiczne, nie dające wizyt, które zastąpić należy systematyczną pomocą dla przydyktów i radnych GRN.

Aktywiści powiatowi winni nauczyć aktyw gminny jedno cześniego zajmowania się wszystkimi akcjami. Dotychczas daje się zauważyć fakt, że GRN-y zajmują się dokładnie jednym odcinkiem, zapominając o innych. Tak np. zaniedbano całkowicie omloty w gminie Rogawie, produkująca gmina Winniki uregulowała zaledwie w 30 proc. wpłaty Pożyczki Narodowej. Trzeba więc pomóc aktywowi tak zorganizować robotę, aby wszystkie akcje przebiegały jednocześnie. Jest to zadanie najpilniejsze, zadanie na dziś dla aparatu PRN w Łobezie.

ST. PAWŁOWICZ



Dnia 24 października br. otwarto we Wrocławiu wielką wystawę pomysłów wynalazczości pracowniczej. Na przestrzeni przeszło 10 kilometrów kw. mieszczą się duże siatki pięknie urządzone stoiska, w których zgromadzone ponad 2.200 eksponatów pomysłów racjonalizatorskich, obrazujących wspaniały dorobek myśli nowatorskiej polskiego robotnika, technika, inżyniera i naukowca.

Na zdjęciu: maszyna do obierania jabłek.

Kulackie podstępny i oszustwa

Pracujący chłop, który wywiązuje się z obowiązków wobec Państwa, z baczną uwagą śledzą podstępne manewry kulackie, demaskując wroga i jego metody. A metody te są bardzo różne i warto je znać, by tym skuteczniej prowadzić z nimi walkę.

W gromadzie Klanino, gmina Krepa, żyje dostojnie 10 hektarowy gospodarz Tomasz Hałas. Kiedy w gromadzie stała się sprawa sprzedaży ziemniaków dla Państwa, Hałas wymyślił podstęp. Za jakiegoś drobne usługi zobowiązał on robotnika miejscowego PGR, Edwarda Bałę, by ten na jego nazwisko sprzedał na punkcie skupu tonę kartofli. Własne zaś kartofle schował do domu, by potem paskować nimi na wiosnę.

A to właśnie w tym celu m. in. kulacy uchylają się od staw, świadczy fakt, który wydarzył się w tej samej gromadzie w okresie wiosennym. Kulak z tej gromady Bazyl Sznurkowski pożyczyl wiosną 250 kg ziemniaków matorolnemu chłopu Józefowi Inochowi, za co musiał on potem odpracować aż trzy dni przy stanokosach.

— Dzisiaj — mówi Inoch — ja i chłopcy z gromady patrzemy uważnie na kulaków i nie dopuścimy, by ociągali się z do stawami na rzecz Państwa, a potem wykorzystywali ukryte zboże i kartofle, aby nas wyzyskiwać i paskować.

Trzeba również pamiętać, aby kwity za odstawione już zgodnie z planem artykuły rolne wracaly do rąk tych, którzy spełnili swój obywatelski obowiązek.

Oto co wydarzyło się w Wale, pow. Miastko. Do tamtejszej gminnej spółdzielni odstawiła spółdzielnia produkcyjna z Głódowa 6 ton zboża. GS wypłaciła należność, nie dała jednak odstawy dowodu odstawy — kwitu. Nieuczciwy magazyner GS wystawił później na te 6 ton trzy kwity po dwie tony każde dla swoich kumotów — Felskiego, Czerneckiego i Stanko. Oszustwo to pozwoliło kulakom na ukrycie własnego zboża w celach spekulacyjnych. Jednocześnie mogli się oni legitymować rakomym wypełnieniem obowiązków wobec Państwa. Sprawy wykryto dzięki czujności członków spółdzielni produkcyjnej w Głódowie.

A oto jeszcze jeden przykład kulackiego oszustwa. Zofia Kowalczykowa z gromady Trudna, gmina Łąki, pow. Złotów zakontraktowała 2 tuczniaki. Skumała się jednak z przedata wicielem gminnym do spraw kontraktacji, Ławekim, i oboje usiłowali namówić sołtysa Omastę do podpisania fałszywego protokołu, który miał stwierdzić, że oba zakontraktowane tuczniaki padły. Potem łatwiej byłoby je sprzedać nielegalnym handlarzom mięsem.

Sołtys nie dał się nabrać, przepędził Ławekiego z domu i oddał sprawę do prokuratury.

Wrog próbuje różnymi drogami i zawsze trzeba mu plnie przeciwać na ręce. O tym powinien pamiętać pracujący chłop, każdy członek Partii.

W. Goł.

DWAJ SOŁTYSI

KACZYŃSKIEGO zastaliśmy na podwórzu. Kończył zażywać ziemniaki z wozu, które przed chwilą przywiozł z pola. Spieszyl się, bo miało się już dobrze ku wieczorowi, a musiał jeszcze obejść gromadę, by jutro wszyscy odwiedzili ziemniaki. Wagony, powiadała, mają być podstawione, trzeba je więc szybko załadować. Bo Jan Kaczyński jest sołtysiem w Pustkowie tu w tej niewielkiej gromadzie na odwiecznie polskiej ziemi, do której tesknili i o którą walczą przy przechodząc cały wielki szlak bojowy od Lenino do Berlina.

— Choć mundur już nie noszę, wciąż myślę sobie, że jestem tu jak żołnierz, który walczy dalej o Polskę, o silną, mocną. Bo walka trwa. Walczą o tę mocną Polskę robotnicy w hutach, kopalniach, fabrykach. Walczymy i my, chłopcy. Nasza praca, ta zwykła, codzienna, każdy na swoje gospodarstwo, biliśmy się o jej silę i moc, każdy centnar zboża i ziemniaków — to nasz cios w tych, którzy chcieliby naruszyć pokój, rozdeptać nową wojnę, pozbawić nas naszej ziemi, wolności. Tych centnarów trzeba nam dużo, bardzo dużo. Mniej z tych 3 hektarów, na których gospodarujemy nie starczy. Dlatego cieszę się, że i sąsiadom obrodziło, a jako sołtys staram się, by w porę młócić, zwolnić.

Istotnie pięknie urodziły tu ziemniaki w tym roku. Teraz chłopcy z Pustkowa odstawiają te zakontraktowane dla krochmalni, a wnet odwożą i jadają.

Ale chłopcy z Pustkowa odwożą nie tylko ziemniaki. Planowy skup zboża wykonali już wszyscy w 100 proc. na I kwartał 1952 zakontraktowała II wyznaczona planem dla ich gromady ilość trzody chlewnej, wszyscy też uregulowali już swoje należności podatku wa, wpłacili drugą ratę Pożyczki Narodowej.

— Sołtys jest nam przykładem. Gdy robotnicy w miastach budują nowe fabryki, jakże moglibyśmy nie wykonać swoich obowiązków? — mówi matorolny chłop (w Pustkowie wszyscy są matorolnymi). Roman Mikołaj, który w tym roku sprzedał Państwu 3 tuczniaki. Słowa tego potwierdza Jan Dub, który zamieścił 5 o odstawił na punkt skupu 7 o zboża. Podobnie mówi Bazyl Huczek, który także sprzedał Państwu ponadplanowo swoje nadwyżki zbożowe (po co je będzie trzymał w stodole,

miasta na nie czeka). Tak myślał Michał Dubek i Jan Staruch, którzy sprzedali Państwu w tym roku po 2 tuczniaki. Tak myśli cała gromada — 20 rodzin.

— Najgorzej to było u nas ze zbożem — opowiada Kaczyński. — Chcielibyśmy jak najprędzej skończyć żniwa i omloty przeprowadzić, bo przecież wykopy czeka. A tu maszyny SOM-u pracowały gdzie indziej, prądu do młoczenia u nas nie ma. Nie czekaliśmy — kosami wykosiliśmy, kłosałami omlóiliśmy. Wytumaczyłem chłopom, no i zrobiło się.

I nie tylko to. Chłopcy w Pustkowie pomogli jeszcze w pracy w Trzeszcu, w szkole rolniczej, w Rewalu.

DOBRY przykład sołtysa Kaczyńskiego, który wykonawszy wpiery swój obywatelski obowiązek uświadamiał rolników w swej gromadzie, zrobił swoje. Gromada Pustkowie, w której już druga kadencja sołtysa pełni Kaczyński, produkuje wśród gromad gminy Karnica w powiecie gryfickim. Ale nie wszystkie gromady tej gminy nadążają za Pustkowie. W gromadzie Paprotno, gdzie sołtys jest Stanisław Mazurek, chłopcy zalegają jeszcze poważnie z podatkiem gruntowym i wpłatami na SPOR, nie realizują też należycie planu skupu zboża. Wielu z nich nie wolało jeszcze drugiej raty Pożyczki Narodowej. 52 gromady na pierwszy kwartał 1952 r. zakontraktowało dotychczas tylko 10 sztuk świń. Oczywiście o tym wszystkim nie wiele wie ob. Mazurek, który zupełnie nie interesuje się życiem gromady.

— Słabo tu chłopcy kontraktują — powiada maż zaufania, ob. Jan Rusin. — Ale cóż może ja zrobić, skoro wszyscy się odstawiają na sołtysa, a on chociaż ma prosieta, nie chce ich kontraktować. Jakż to przykład dla gromady?

Tak jest. Mazurek nie kontraktuje świń, nie sprzedaje Państwu ani jednego kilograma zboża, ani jednego jeszcze ziemniaka, nie spłacił też zadeklarowanej przez siebie kwoty na Pożyczkę Narodową.

— W gromadzie go nigdy nie ma, bo mówi, że siedzi w spółdzielni produkcyjnej, gdzie podobno jest członkiem — skarża się chłopcy. — A w spółdzielni nigdy nikt go nie widzi, bo mówi, że jako sołtys musi siedzieć w gromadzie,

— Dotąd nie będzie u nas dobrze, dopóki sołtysiem będzie Mazurek — mówi na ostatniej sesji GRN w Karnicy przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Paprotniu, tow. Rulkowski. — Żyje on sam dla siebie, nie troszczy się ani o spółdzielnię, ani o gromadę.

Brak troski sołtysa Mazurka o gromadę widoczny jest na każdym kroku. Niedopuszczalny stan higieniczny — sanitarny szkoły w Paprotniu — o czym również na sesji GRN mówił radny Kościółkiewicz — nieopisanie brudna i zrujnowana świetlica gromadzka, brak w niej jakiegokolwiek życia kulturalnego, brak potrzebnych wazn towarów w sklepie GS — rzucają się każdemu w oczy. Ale to wszystko nie interesuje Mazurka, który nie tylko nie stara się wpłynąć na zmianę panujących tam stosunków, nie służy gromadzie przykładem i nie uświadamia chłopów o ich obowiązkach wywiązania się ze wszystkich zaległości finansowych wobec Państwa oraz wykonania planów gospodarczych gromady, ale... przez cały tydzień przetrzymywał u siebie 18 bar dzo pilnych umówień delegata CUS-u dla opieszalnych rolników w Paprotniu, wzywających ich do bezwarunkowego dokonania sprzedaży zboża Państwu.

Wielka, zaszczytna i odpowiedzialna jest praca sołtysa na wsi. Ambicja jego winno być pełne wykonanie przez gromadę wszystkich jej planów gospodarczych, a to w bardzo poważnym stopniu zależne jest od postawy pracy i przykładu sołtysa. Stałe i cierpliwie uświadamianie chłopów, budzenie ich czujności w stosunku do wroga i mobilizowanie do jego uławiania i zwalczania, osobisty przykład, troska o ułatwienie wykonania chłopom ich obowiązków, troska o wszystkich mieszkańców wioski i ich dzieci, o rozwój i umocnienie spółdzielni, utrzymywanie stałej więzi między gromadą a jej najbliższym organem władzy ludowej — gminną radą narodową — oto podstawowe i zasadnicze obowiązki sołtysa, które trzeba sumiennie i rzetelnie wykonywać. Przykład tych dwóch gromad z jednej gminy jest bardzo wymowny. Niech GRN wyciągnie dla siebie z tego przykładu odpowiednie wnioski.

JAN CZUMAE

Nasi korespondenci pisza:

DLA WZMOCNIENIA POTĘGI GOSPODARCZEJ NASZEJ OJCZYZNY WYKONAM PLAN SPRZEDAŻY ZIEMNIAKÓW W 200 PROC.

W gromadzie Radecin, powiat Choszczno, świeci przykładem matorolny chłop Ignacy Kowalczyk. Oświadczył on, że nałożony na niego plan sprzedaży ziemniaków wykona w 200 proc.

— W ten sposób — powie dział Kowalczyk — pragnę przyczynić się do wzmocnienia potęgi gospodarczej naszego Państwa i dać swój wkład w obronę pokoju.

P. K.

CHŁOPI GROMADY ZALISZEWO POSTANOWILI WYKONAĆ PLAN Odstawy ZIEMNIAKÓW DO DNIA 25 PAŹDZIERNIKA B. R.

Na ostatnim zebraniu mało i średniorolnych chłopów w gromadzie Zaliszewo przedyskutowano plan sprzedaży ziemniaków Państwu i powzięto uchwałę następującej treści:

— My chłopcy gromady Zaliszewo, gm. Pomień, pow. Choszczno, przyjęliśmy dekret naszego Rządu o planowym skupie ziemniaków z pełnym zrozumieniem. W odpowiedzi na apel chłopów s

gromady Łęgi, chcemy również przyczynić się do zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego i dlatego zobowiązujemy się wykonać nasz plan odstawy ziemniaków w wysokości 409 ton do dnia 25 października br.

Gromada nasza zakontraktowała 40 ha ziemniaków. Ponadto wielu spośród nas zobowiązało się sprzedać ziemniaki ponad plan. I tak chłop

Ignacy Woźniak oświadczył, że sprzeda ponad plan 1,5 tony a chłopcy Ignacy Wejmasz, Stefan Barczak, Bronisław Wejmasz, Jan Kasprzak, Władysław Blacha, Tadeusz Kurzelewski, Kazimierz Siwek, Edmund Wojciechzak, Jan Bama, Jerzy Cześmień, Onufry Ginda, Rajczyk i nauczycielka Maria Figas postanowili sprzedać ponad plan od 0,5 do 3,5 tony ziemniaków.

W ten sposób pragniemy przyczynić się do wzrostu dobrobytu ludzi pracy w naszej Ojczyźnie. Dla szybkiego zrealizowania obowiązków wobec Państwa wzywamy do wspólnej odpowiedzialności chłopów z gromady Stare Rzecko w naszej gminie Pomień. Podpisała trójka gromadzka

Władysław Blacha
Ignacy Woźniak
Stanisław Graczyk

Irena Lembitz

Z-ca Kier. Wydz. Propag. KW PZPR w Koszalinie.

Nie wolno powtarzać zeszłorocznych błędów w organizacji kursów szkolenia partyjnego

JUŻ wkrótce organizacje partyjne województwa koszalińskiego rozpoczną nowy rok szkolenia partyjnego. Na wszystkich szczeblach naszych organizacji partyjnych odbywają się przygotowania do tej akcji.

Doświadczenia ubiegłego roku wskazują, że dobre przygotowanie kursów ma duże znaczenie dla właściwego przeprowadzenia szkolenia partyjnego. Niejednokrotnie też usterki natury organizacyjnej i technicznej spowodowały opóźnienie rozpoczęcia zajęć szkoleniowych, a nawet w niektórych wypadkach ich przerwanie.

W roku szkoleniowym 1950/51 na 858 kursów I i II stopnia zorganizowanych w woj. koszalińskim, zaczęły uczęszczać na

szkolenie przeszło 12 tysięcy słuchaczy. Niestety prawie połowa nie ukończyła kursów.

Jakie były tego przyczyny? Egzekutywy Komitetów Powiatowych, mające obowiązek właściwego zaplanowania kursów i czuwania nad ich przebiegiem, potraktowały sprawę formalnie. W wielu powiatach sieć kursów została ustalona w KP — za biurkiem i narzucona organizacjom partyjnym, bez uwzględnienia warunków lokalnych.

Błąd ten popełnił m. in. Komitet Powiatowy w Człuchowie, a KP w Białogardzie polecił zorganizować szkolenia partyjne w gromadzie, w której było zaledwie 2 członków partii. Pogoń za ilością doprowadziła gdzieś do absurdu. Komitet Powiatowy w Drawsku objął szkoleniem partyjnym 96 proc. członków swej organizacji, nie posiadając bynajmniej odpowiedniej liczby wykładowców.

Okazuje się niestety, że nie wszystkie Komitety Powiatowe wyciągnęły wnioski z doświadczeń ub. roku i niektóre z nich powtarzają te błędy. Plan sieci szkolenia w większości powiatów jest w dalszym ciągu robiony zza biurka. Mimo instrukcji KW, zalecającej by plany szkolenia były dokonywane bezpośrednio w gminach, a nawet na zebraniach podstawowych organizacji partyjnych, Komitety Powiatowe w Kołobrzegu, Sławnie, Szczecinku i innych powiatach nie zadają sobie tego trudu.

Wykazały to ostatnie plenaria posiedzenia KP, na których centralnym punktem obrad była sprawa szkolenia. Towarzystwo z terenu często domagał się, aby zorganizować u nich

kursy nie wiedząc nic o tym, że KP sam, bez ich wiedzy, „typował” ich gromadę na szkolenie.

Należy więc jeszcze teraz w trakcie przygotowań do Konferencji Powiatowych, wszędzie tam, gdzie nie odbyły się zebrania podstawowych organizacji partyjnych w sprawie szkolenia, omówić to zagadnienie i podjąć uchwały zobowiązujące organizacje partyjne do zorganizowania szkolenia.

Pomyślny przebieg szkolenia partyjnego zależy w dużej mierze od kadry wykładowców. Doświadczenie wykazało, że nawet w tych powiatach, gdzie komitety partyjne nie otaczały kursów odpowiednią opieką, ofiarni wykładowcy, jak np. tow. St. Dehowski z PGR Biesiekierz, czy Kandydzewski z Wrześnicy lub Ojda z Krzęmińka i wielu innych, potrafili przez cały okres trwania kursów utrzymać pełną frekwencję.

Komitet Wojewódzki PZPR w Koszalinie wyciągnął wnioski z popełnionych błędów. Przygotowanie do nowego roku szkolenia partyjnego rozpozczliśmy od doboru kadry wykładowców. W specjalnie zorganizowanym Ośrodku w Słupsku i Strzeckinie zostało przeszkolonych około 600 wykładowców. Są to przeważnie towarzysze, którzy swym oddaniem i poziomem politycznym wyróżnili się w swych organizacjach partyjnych. Wśród nich znajdują się również dotychczasowi wykładowcy, którzy nie szczędzili wysiłków w swej odpowiedzialnej pracy wychowawczej członków Partii.

Pobyt wykładowców w ośrodkach wzbogacił nie tylko ich zasób wiadomości teoretycz-

nych, ale podniósł również ich kwalifikacje pedagogiczne. Na tle przerabianych materiałów wykładowcy prowadzili żywe dyskusje i dzielili się swymi doświadczeniami. Rozumieją oni, że od metody prowadzenia wykładów, od umiejętności zainteresowania słuchaczy przerabianym materiałem zależy nie tylko frekwencja na kursach, ale i stopień przyswojenia sobie wiadomości.

Krótkie kursy dla wykładowców były jednak tylko wstępem dla ich trudnej pracy wychowawczej partyjnej, trzeba więc, aby Komitety Powiatowe już w trakcie roku szkoleniowego zorganizowały jednolite seminaria dla wykładowców. Komitety Powiatowe winno bardziej troskliwie niż w ub. roku otoczyć opieką te seminaria, albowiem umożliwiają one lepsze poznanie wykładowców i przyczynia się do dalszego pogłębienia ich wiedzy teoretycznej, podniesienia poziomu politycznego i pomoga w wymyśleniu doświadczeń, w popularyzacji najlepszych metod pracy.

Na seminariach takich wykładowcy powinni nie tylko przerabiać zagadnienia teoretyczne, lecz jednocześnie i sekretarz KP lub KM winien znaleźć ich z aktualnymi zadaniami, jakie stoją przed całą organizacją partyjną. Trzeba bowiem, aby wykładowcy w swych prelekcjach umieli jak najlepiej łączyć teorię z zadaniami praktycznymi.

Od tego, na jakim poziomie postawią Komitety Powiatowe pracę z wykładowcami, jak będą kierować ich pracą w terenie, zależy w dużej mierze poziom tegorocznych kursów szkolenia partyjnego.

Terminowa spłata rat Pożyczki Narodowej sprawą honoru każdego chłopca — subskrybenta

W dniu 31 bm. upływa termin wplatania przez rolników drugiej raty Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polskiej. Jakkolwiek wielu subskrybentów spłaciło już pełną, zadeklarowaną sumę, jest jeszcze wielu chłopów, którzy dotychczas nie wykonali tego patriotycznego obowiązku.

Dużą odpowiedzialność za ten stan rzeczy ponoszą aktywniejsi wiejscy — członkowie partii, ZSL i ZSCh. Bardzo często sołtysi, inkasujący należności podatkowe w gromadach nie nastawili się na jednoczesne przeprowadzenie zbórki pieniędzy, zadeklarowanych na Pożyczkę. Nie potrafili też wpłynąć na swych sąsiadów i przypomnieć im o konieczności terminowej spłaty Pożyczki.

Licząc na to, że chłopcy wpłacą należność zaraz po ukończeniu omlotów, wykopek i siewów jesiennych, aktywniejsi nie przypomnieli nawet chłopcom o tym ich obowiązku. A było to tymbarniej potrzebne, że większość chłopów, zajęta pracą w polu i dostawami zboża i ziemniaków nie przywiązywała dostatecznej wagi do terminowych wplat I i II raty Pożyczki.

W niektórych gminach sami aktywniejsi, nie zdając sobie na wet sprawy ze szkodliwości swego postępowania, nie wywiązali się z tego obowiązku i za legają ze spłatą Pożyczki. Zdarza się również, że niektórzy sołtysi przetrzymują wpłacone przez chłopów pieniądze u siebie w domu, co utrudnia poszerzonym GRN stwierdzenie faktycznego stanu realizacji Pożyczki na ich terenie. Np. Sołtys gromady Klanino, gm. Krępa, pow. Koszalin, trzyma pieniądze w kieszeni, a jego sąsiad, sekretarz Komitetu Gminy PZPR, nie potrafił nakłonić go do jak najszybszej wplaty pieniędzy do kasy gminnej.

Znamienny jest fakt, że nie dołączając w terminowej spłacie Pożyczki idą w parze z niewywiązaniem się z obowiązku spłaty podatku gruntowego i SFOR. Powiat białogardzki, zajmujący pierwsze miejsce w spłacie Pożyczki, zajmuje też przodujące miejsce w uiszczaniu podatku gruntowego i SFOR, zaś najniższy pod względem wplatania Pożyczki powiat drawski jest też na szarym końcu w wplatności podatku gruntowego.

Zbliża się ostatni termin spłaty II raty. W związku z istniejącymi dotychczas niedociągnięciami cały aktywniejsi wiejscy winni przeanalizować krytycznie swą dotychczasową pracę na tym odcinku i następnie przystąpić do czynnej walki o wyrównanie braków — o jak najszybsze spłacenie II raty Pożyczki Narodowej.

Sekretarze Komitetów Gminnych, organizacje partyjnych, sołtysi oraz członkowie przydiów gminnych rad narodowych winni teraz zagadnienie sprawnej spłaty Pożyczki stawiać na równi z wszystkimi innymi akcjami, przeprowadzanymi na wsi w obecnym okresie. Nie wolno zwlekać do czasu za-

kończenia omlotów, siewów, czy wykopek. Wielu rolników województwa koszalińskiego co prawda spłaca Pożyczkę bez przypomnienia im o tym obowiązku, ale to nie może uspakajając aktywność i zachęcać go do zaniebywania pracy politycznej na tym odcinku. Często też chłopcy mówią: „Należność spłacię w większej należności — podatek i SFOR, a dopiero potem drobniejszą — ratę Pożyczki Narodowej” — i nasy aktywność uspakajają się tym, zamiast uwzględnić chłopów o znaczeniu dotrzymania terminu płatności. Przetrzymania nie pieniędzy przeznaczonych na rozbudowę naszego przemysłu, to przecież opóźnienie rozwoju gospodarczego kraju. Przeciwnie, im niedziej zostanie one uruchomione — zainwestowane, tym szybciej rosnąć będą tury nowych fabryk i hut, tym szybciej rozwijać się będzie produkcja, zwiększać się będzie potok aktywów plynących na wsi.

Narodowa Pożyczka Rozwoju Sił Polskiej — to pożyczka całego narodu dla całego narodu. Płacąc Pożyczkę, pożyczamy Państwu, pożyczamy sami sobie. Trzeba o tym przypominać każdemu chłopcu — teraz, kiedy upływa termin płatności II-giej raty i dopilnować, by każdy subskrybent wypełnił w terminie swoje zobowiązanie.

L. F.

Harcerze pomagają hodowcom trzody chlewnej

Harcerze ze szkoły podstawowej w Darłowie zobowiązali się na zebraniu drużyny dostarczyć hodowcom trzody chlewnej taniej paszy. W tym celu będą oni zbierać kasztany i żołędzie. Zastęp klasy sędziennej zobowiązują się do zebrania jednej tony kasztanów i 200 kg żołędzi, wexwał do po dejmowania podobnych zobowiązań inne zastępy ze szkoły w Darłowie oraz harcerzy całego województwa.

BEZ ogródek O pewnej świetlicy w pewnym POM-ie

Wszyscy pracownicy POM-u w Złocienicy uczeszyli się bardzo, kiedy w dniu 30 września br. odbyło się tam uroczyste otwarcie nowo wyremontowanej świetlicy.

„Świetlica nasza jest wyposazona w dostateczną ilość sprzętu — brzmiał fragment przemówienia, wygłoszonego w okolicy otwarcia — dlatego też bez wątpliwości spełni swoje zadanie skupienia całego życia kulturalno-oświatowego sąsiedzi POM-u.

Od tej chwili upłynęło 23 dni. Drzwi do świetlicy osnuła pójczyzna...

Placierz? Do pierwszego — zimno, bo ani razu w ciągu tych 23 dni (a były wśród nich dni październikowe z solidnymi przymrozkami) nie napadło w piecu. Po drugie — gry towarzyskie zabrali stamtąd agronomowie do swego urzędowego pokoju i uopieczysie odmawiają udostępnienia ich świetlicy. Po trzecie — jest piękna szafa na książki, ale książki, nie ma ani jednej i wreszcie — go czwarto i najpotrzebniejsze — nie ma kierownika świetlicy. Stowiem — świetlica jest, ale życia świetlicowego nie ma.

Wydaje się, że opiekę nad świetlicą powinno przejąć kole ZMP przy POM. Warto, żeby zastanowili się nad tym zarząd kole, pamiętając o jednym: że to zastępowanie się w zadnym wypadku nie może trwać długo. Na świetlicę czeka cała załoga POM. (wg. koresp. Z. Dobrosielskiego)

Kronika KOSZALINA

Kino „MŁODA GWARDIA” — ROKOSZOWO — swiniarka i pastuch — film prod. rad. Poczatek seansów o godz. 18. W niedzielę i święta o godz. 17 i 20. MUZEUM — ul. Armii Czerwonej 54 — wystawa p. t. „Malarstwo ZSRR” i zbiory stałe. — Muzeum otwarte we wtorki, czwartki i piątki od 12-tej do 17-jej, w niedziele i święta od 12-jej do 15-jej. DOM KULTURY — ul. Zwycięstwa 103 105 — wystawa p. t. „Osiągnięcia ZSRR w budownictwie pokojowym” — czynna codziennie w godzinach od 12 do 20. Dyturuje APTEKA SPOŁECZNA przy ul. Zwycięstwa 30. APTEKA SPOŁECZNA przy ulicy Armii Czerwonej będzie nieczynna do dnia 28 bm.

W Domu Harcerza czynna jest już sekcja harcerska. Wkrótce zostanie uruchomiona sekcja techniczna, przyrodnicza, krajoznawa i kultury fizycznej.

Opłata za świadczenia komunalne jak wywóz śmieci, oświetlenie kliszy schodowej itp. pobierane będzie Zarząd Budynków Mieszkalnych. Opłaty te są niewielkie, ale powiększą fundusze na doprowadzenie do budynków czynszowych do porządku.

Film dla najmłodszych wyświetla w niedzielę, dnia 28 bm. o godz. 10 przed poł. — kino „Polonia”. Będzie to bajka p. t. „Konik karbusek”.

Wystawę książki radzieckiej i stołko sprzedaży radzieckich książek i ośmopism urzęd. „Dom Książki” w hallu gmachu WRN.

Kronika SŁUPSKA

Dyturuje APTEKA SPOŁECZNA nr 20 — Al. Wojska Polskiego. MUZEUM — pl. Zwycięstwa — otwarte od 12 do 17.

Wystawę książek radzieckich zorganizowali uczniowie Państwowego Technikum Finansowego.

FESTIWAL FILMÓW RADZIECKICH Kino „POLONIA” — Koszalin — „Pogromca atomu”. — Słupsk — „Kino „POLONIA” — Słupsk — „Daleko od Moskwy” — film holenderski w polskiej wersji językowej. Kino „BAŁTYK” — Białogard — „Donleccy górniczy” — film kolonijny. Kino „TĘCZA” — Wałcz — „Dzieło kompozytora”. Kino „PRZYJAZŃ” — Szczecinek — „Jasna droga”.

Poczatek seansów we wszystkich kinach o godzinie 18. I 20. W niedzielę i święta o godzinie 12, 14, 16, 18 i 20, poranki o godz. 10.

RADIO

14.15 Muzyka dla wszystkich z płyt. 14.30 Koncert muzyki polskiej. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 16.00 Wzschłonica Radiowa — kurs I. 16.30 Wiadomości Radiowe Pomorza Zachodniego. 16.30 „Sprawy i troski”. 16.35 Mozalika melodii rozrywkowych. 16.30 Najnowsze metody nauczania geografii — pog. w opr. Jerzego Brinkena. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.05 Odpowiedzi na listy. 17.15 Ukraińska muzyka ludowa. 17.30 Dla każdego coś miłego. 18.30 Wzschłonica Radiowa — kurs II. 18.30 Wiadomości dla wsi. 19.00 Kwadrans poetycki poświęcony przyjaźni polsko-radzieckiej. 19.15 Wiadomości o morzu i portach i komunikaty rybackie. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 3-cia część aud. słowno-muzycznej. 20.20 Koncert w wok. Ork. Rozm. Bydgoskiej. 20.58 Stan pogody. 21.00 Dziennik wieczorny.

NADAJNIKI 21.26 Transmisja z Warszawy. 21.30 Audycja dla zagranicy. 22.00 Koncert muzyki polskiej. 22.30 Audycja dla zagranicy. 24.00 Wymn i koniec audycji.

Więcej troski rad narodowych o usprawnienie pracy aparatu skupu

Mobilizacja do terminowego wykonania planu skupu zboża, ziemniaków oraz żywa, a także spłaty podatku gruntowego i FOR-u — to przede wszystkim zadanie rad narodowych, aktywistów partyjnych, członków ZSL, ZSCh, organizacji masowych i gospodarczych, którzy winni systematycznie prowadzić szeroką akcję uświadamiającą wśród pracującego chłopstwa.

Ale sama akcja uświadamiania nie wystarczy. Do odbioru dostaw musi być w pełni przygotowany aparat skupu. W województwie naszym nie wszędzie stan przygotowania aparatu skupu przedstawia się pomyślnie. Np. ob. Różalski z gromady Rudno w pow. białogardzkim przywoził kontraktowany rzepak do Białogardu. Odesłano go do Tychowa. W Tychowie również rzepak nie przyjął i ob. Różalski zniechęcony złą organizacją skupu, odwoził rzepak do domu. Podobnie było z ob. Łuczko z gromady Chelmonlewo, który dostarczył zakontraktowane przez nowogardzką mączkarnię ziemniaki na stację w Koszalinie, ale przedstawiciel mączkarni nie przybył po odbiór ziemniaków. Takie same niedbalstwo ze strony instytucji kontrolnych miało miejsce również na stacji w Koszalinie, kiedy chłopcy przywieźli zakontraktowane buraki.

Jadwiga Nastawna z gromady Brusko Wielkie dostarczyła do punktu skupu len, który został źle sklasyfikowany i zupełnie bezpodstawnie zaliczony do V klasy. Władysławowi Graczevskiemu z gromady Objazd w pow. słupskim nie wypłacono dotychczas premii za dostarczony ponadplanowo owies do GS w Ustce. Chłopi powiatu miastecckiego narzekają na złą klasyfikację trzody chlewnej w punktach spoedu.

Jasne, że takie niedociągnięcia w pracy aparatu skupu odbijają się szkodliwie na przebiegu dostaw art. żywnościowych i surowców rolnych dla przemysłu. Sygnały o brakach w pracy aparatu skupu winny zaalarmować powiatowe oraz gminne rady narodowe, które są odpowiedzialne za sprawny przebieg akcji skupu na terenie swoich powiatów i gmin.

Ażeby wszyscy chłopcy mogli w terminie i bez trudu wywiązać się ze swoich obywatelskich obowiązków, trzeba, żeby rady narodowe, PZGS-y, GS-y, POM-y, SOM-y oraz wszystkie terenowe instancje partyjne czynnie im w tym pomagaly.

Niestety i na tym odcinku obserwowamy szereg niedociągnięć. Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Siemysłu, pow. kołobrzegi, nie mogą terminowo wykonać swego planu sprzedaży zboża, ponieważ POM nie dostarczył spółdzielni maszyn omlotowych. W groma-

dzie Jaroczewo, pow. wałecki chłopcy nie mogą sprzedać zboża w zaplanowanym terminie, bo ani POM ani SOM nie zatrudczyli się o dostarczenie im mlóczarni.

Fakty te świadczą o tym, że nie wszystkie gminne rady na rodowo właściwie rozumieją swoją kierowniczą rolę w akcji skupu zboża i ziemniaków i spłacie podatku gruntowego i FOR-u oraz że nie zupełnie zdają sobie sprawę z faktu, że przez zaniechanie obecnych trudności zaopatrzeniowych zależy w ogromnej mierze od terminowego wykonania wszelkich zobowiązań wsi wobec Państwa. Dlatego gminne rady narodowe winny zaostrzyć czujność na tym odcinku, przejąć więcej aktywności i inicjatywy. By wszystkie zobowiązania wsi były w pełni w terminie wykonane.

B. Kuzański korespondent wiejski

OBWIESZCZENIE

Dyrektor Miejskiego Przedsiębiorstwa M.H.D. w Słupsku przyjmuje obrwateli pracujących złożyć zażalenie osobiście we wtorki od godz. 12-tej do 16-tej i w piątki od godz. 18-tej do 20-tej w swoim biurze przy ul. Popławskiego. O ile dzień przyjęć przypada na dzień wolny od pracy, przyjęcie odbędzie się w tych samych godzinach następnego dnia. DYREKCJA.

OGŁOSZENIA DROBNE

OZERWŃSKI Jan zam LEWANDOWSKI Franciszek PGR Debako poczta Kaszki Miastko, ul. Podlas Pom. zgłasza zgłoszenie księgarski woj. karta meldunkowej, zastępca wydz. przez WKR Drawsko i karty meldunkowej. G-1856 urodzenia, G-1852

FURLAS Zygmunt zgłasza zgłoszenie dowodu osobistego, księgarski wojakowej, karty meldunkowej, zezwolenia na zamieszkanie w paśmie pogran. oraz leg. Zw. Zaw. G-1858

GADEK Estaryna zam. Darlowo zgłasza zgłoszenie dowodu osobistego. G-1857

GRONOWICZ Władysław zgłasza zgłoszenie księgarski wojakowej, leg. Zw. Zaw., leg. b. Wład. nów Hitlerowskich, zaświadczenia brakarskiego, karty rowerowej, leg. korespondenta. Głównego Urzędu Statystycznego. G-1860

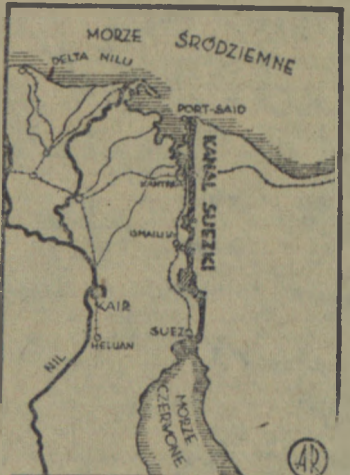
DEPTA Jadwiga Bako wo poczta Golepa zgłasza zgłoszenie aktu 4-ub. świadectwa moralności, świadectwa przynależności, dowodu oświatowego i karty meldunkowej. G-1861

KURS stenografii, pisanie na maszynach metodą depa, dziesięciopalcową, Juranda 11, Pogodno. G-1860

Egipt i imperium brytyjskie

WYDARZENIA ostatnich tygodni w pełni obnażyły zastraszający się kryzys imperializmu brytyjskiego. „Dumny Albion”, „władca mórz i oceanów”, otrzymał mocne uderzenie od uległego mu dotychczas Iranu, który postanowił pozbyć się panowania brytyjskich rekinów naftowych, bogactw się od lat kosztem narodu irańskiego. Drugim, jeszcze dotkliwszym ciosem dla Wielkiej Brytanii była wypowiedzenie traktatu anglo-egipskiego z roku 1926 i układu anglo-egipskiego w sprawie kondominium w Sudanie z roku 1899. Postawa rządu egipskiego wynikająca z nacisku narodu egipskiego, zrywającego niewolnicze traktaty, kładzie kres trwającej już 69 lat faktycznej okupacji tego kraju przez wojska brytyjskie.

Po drugiej wojnie światowej Egipt wystąpił z żądaniem rewizji tego traktatu. Domagał się przede wszystkim wycofania ze swego terytorium wojsk



tym zbytnio, by wyjaśnić, z jakiej strony krajowi temu za graża agresja.

Argument „obrony przed agresją” jest bajką z serii mających na celu przesłonić prawdę o drapieżnym imperializmie brytyjskim, którego nie a nie nie obchodzi los narodu egipskiego. Dla imperialistów brytyjskich Egipt, to baza wojskowa o ogromnym znaczeniu strategicznym, to wrota do krajów Bliskiego i Dalekiego Wschodu.

Od dziesiątków lat głosili imperialiści brytyjscy, że kto panuje nad Kanałem Sueskim, ten posiada klucz do Indii, Ceylonu, ten posiada dostęp do ropy irańskiej i irańskiej, do bogactw naturalnych Półwyspu Malajskiego, ten sprawuje kontrolę nad krajami arabskimi.

Dlatego też strzegli swej pozycji nad Kanałem Sueskim jak oka w głowie, stale zwiększając ilość wojsk okupacyjnych oraz rozbudowując w tym pustynnym terenie sieć swych baz.

Pod względem gospodarczym Suez stanowił dla Brytyjczyków prawdziwą zlotodajną żyłę. Ciągła oni bowiem ogromne zyski z opłat za przejazd statków i przewóz towarów przez Kanał, Egipt, który faktycznie jest jedynym prawnym posiadaczem kanału, otrzymywał tylko nędzny ochłap z tych zysków w postaci 7 proc. ogółu dochodów.

Ale lud egipski ma dość protektoratów, dość ma „czulej” opieki imperialistycznej: Zdecydowany jest bronić swego prawa do samodzielnego bytu, walczyć o wyzwolenie spod imperialistycznej władzy.

Wpływy brytyjskie w Egipcie sięgają jeszcze okresu, gdy Egipt był częścią składową Imperium Otomańskiego. Już wówczas panoszyli się w kraju urzędnicy i oficerowie brytyjscy, eksploatowali go kapitał i przedsiębiorcy. W roku 1914 rząd brytyjski ogłosił Egipt jako protektorat brytyjski. 200-tysięczna armia brytyjska była utrzymywana w tym okresie kosztem ludu egipskiego, który dotkliwie odczuł ciężary związane z brytyjską „opieczką”. W roku 1922, licząc się ze wzrostem nastrojów antyimperialistycznych na Bliskim Wschodzie, rząd brytyjski uznał niepodległość Egiptu. Niepodległość ta była oczywiście tylko pozorna. Egipt bowiem pozostał nadal pod ścisłą kontrolą angielską, nadal musiał utrzymywać wojska brytyjskie, okupujące kraj pod protektem „obrony” strefy Kanału Sueskiego.

W roku 1936 rząd brytyjski, wykując trudną sytuację Egiptu zagrożonego ze strony agresywnego faszyzmu włoskiego, jeszcze mocniej przywiązał ten kraj do swego imperialistycznego rydwanu. Narzucił mu bowiem traktat na lat 20, zobowiązujący Egipt do uznania brytyjskich interesów wojskowych w rejonie Kanału Sueskiego i przyznający prawo utrzymywania 10-tysięcznej armii oraz 400 statków, prawo budowy dróg strategicznych i lotnisk dla potrzeb tej armii, wreszcie gwarantujący brytyjskim siłom wojskowym „odpowiednie warunki życia”. Traktat ten wiązał egipską politykę zagraniczną z polityką brytyjską oraz zobowiązał Egipt do uznania faktycznej władzy kolonialnej Wielkiej Brytanii nad Sudanem.

brytyjskich, których liczebność obecnie przewyższa blisko dziesięciokrotnie wymuszoną w traktacie liczbę 10 000 żołnierzy, oraz usunięcia władz brytyjskich z Sudanu.

Anty-labourzystowski rząd Wielkiej Brytanii ani Rada Bezpieczeństwa ONZ, do której zwrócił się Egipt, nie uczyniły niczego, by zadośćuczynić słusznym żądaniom tego kraju, dążącemu do zapewnienia sobie niepodległości. Morrison, godny następcą Bevin'a, oświadczył w lipcu br., że Wielka Brytania nie ma zamiaru rezygnować ze swych pozycji w Egipcie. Reakcyjna prasa brytyjska, komentując oświadczenie Morrisona, szeroko rozpisywała się o konieczności pozostawienia wojsk brytyjskich w Egipcie „ze względu na interesy kraju, który sam jest zbyt słaby, by obronić się przed agresją”. Nie wysiliła się przy

Eliminacje wojewódzkie wiejskich zespołów świetlicowych w Myśliborzu

Związek Samopomocy Chłopskiej urządził wojewódzkie eliminacje wiejskich zespołów amatorskich na Festiwal Muzyki Polskiej w Domu Kultury w Myśliborzu, wychodząc ze słusznego stanowiska, że Szczecin ma pod dostatkiem atrakcji kulturalnych, w terenie zaś budzą one znacznie większe zainteresowanie.

Na eliminacje przybyli w charakterze gości i członków jury przedstawiciele Minister-

stwa Kultury i Sztuki, Komisji Oświaty i Kultury WRN, Wydziału Kultury WRN, ORZZ-tu, ZMP i ZSch.

Niestety zjazd zespołów świetlicowych nie był tak liczny, jak się tego można było spodziewać. Ważne zadania na tury gospodarczej, jakie w chwili obecnej spoczywają na naszej wsi, z konieczności przesunęły prace świetlicowe na dalszy plan. Te zaś zespoły, które do eliminacji stanęły, miały bardzo trudne warunki dla przygotowania repertuaru chóralnego i tanecznego.

W sumie do eliminacji zgłosiło się 7 zespołów z 4-ch miejscowości, w tym 4 zespoły chóralne i 3 taneczne. Reprezentowane były: Ławy, pow. Myślibórz, Granowo, pow. Choszczno, Bagno, pow. Nowogard i spółdzielnia produkcyjna Zarowo pow. Stargard.

Zespoły oprócz repertuaru polskiego, określonego warunkami Festiwalu, przygotowały pieśni i tańce radzieckie.

Uroczystość zgaśli w Imieniu Woj. Zarządu ZSch ob. Dobiszewski. Wyniki eliminacji zostały ogłoszone wraz z podsumowaniem pracy zespołów i wskazówkami dla kierowników świetlic przez ob. Andrzejewską, przewodniczącą Wojewódzkiej Komisji Kwalifikacyjnej. Zalecenia repertuarowe i starania Min. Kultury i Sztuki o udostępnienie świetlicom materiału nutowego omówił delegat tegoż Ministerstwa ob. Zambrzycki.

W wyniku punktacji, pierwsze miejsce wśród zespołów chóralnych zajęło Granowo, pow. Choszczno, a wśród zespołów tanecznych — Ławy, pow. Myślibórz.

Występy odbywały się przy licznie zgromadzonej w pięknej sali Domu Kultury w Myśliborzu — publiczności i były gorąco oklaskiwane. Cała impreza została nagrana przez Polskie Radio i będzie w najbliższym czasie nadana przez naszą rozgłośnię.

GEOS sportowy

W Marszach Jesiennych »Szlakami Zwycięstw« w ciągu dwóch tygodni w woj. koszalińskim startowało 20.546 osób

Jak już podawaliśmy, w ubiegłą niedzielę, t. j. 21 bm., przeprowadzono 2 rzuł marszów „Szlakami Zwycięstw”. W Koszalinie, gdzie w ub. niedzielę nastąpił dopiero pierwszy dzień Marszów, startowały 3.874 osoby, w tym 1.179 dziewcząt i kobiet. Ogółem po dwóch tygodniach w województwie koszalińskim na trasie Marszów stanęło 20.546 uczestników.

Mglisty i zimny poranek nie zapowiadał wielkiego powodzenia niedzielnym Marszom w Koszalinie. Tuż przed wyznaczoną godziną startu, na stadionie Spójni nie było prawie nikogo, z wyjątkiem kilku organizatorów z WKKF zajętych ostatnimi przygotowaniem. Dopiero od godz. 9:45 na stadion zaczęły wkraczać w zwartych szeregach drużyny szkolne, grupy sportowców z zakładów pracy oraz sportowe drużyny wojskowe.

Po przemówieniu przedstawiciela WP rozpoczęły się starty. Jako pierwsze wyruszyły zespoły wojskowe. Za nimi wzięły w kilkuminutowy odpust czas wyruszyła następne drużyny. Wśród startujących dobra postawa wyróżniali się wychowawcy koszalińskiej „Spójni”, reprezentacja zakładowego koła sportowego przy Spółdzielni Pracy Szewców „Dobry But” oraz 150-osobowa „reprezentacja” (wszystkie uczennice Państwowego Technikum Handlowego). Te ostatnie wyróżniły się nie tylko na starcie. W chwili późnej widzieliśmy jak w zwar-

tych grupach szybkim krokiem, lecz bez prób podbiegania, jak się to działo w innych drużynach, przebiegaly trasę. Z piosenką na ustach, w tym „Marsze sportowców” dziewczęta miewy mecie, ich prawdziwie sportowa postawa znalazła żywe uznanie publiczności, mocno oklaskującej wszystkie drużyny tej szkoły. WKKF postanowił wyróżnić całą szkołę dyplomem uznania i cenną nagrodą w postaci większej ilości sprzętu sportowego.

Nasze wojsko okazało dużą pomoc organizatorom w obtawieniu trasy, zapewniając także dobrą opiekę lekarską startującym przez pozyskanie karetki PCK.

Cała impreza wypadła naogół bardzo dobrze. Prawie 4 tys. zawodników wypuszczono ze startu w przebiegu niecałych 3 godzin, równie sprawnie obliczono wyniki — widać, że tym razem organizatorzy przygotowali się starannie. Na stadionie Dyrekcja MHD zorganizowała z inicjatywą WKKF sprzedaż ciepłych napojów, jak kakao, mleko itp.

Poważnym brakiem była niedostateczna liczba sędziów. Dwóch pracowników WKKF — ob. ob. Maciosek i Kozula — na motocyklach kontrolowało poprawdą przebiegających trasę, lecz sami nie byli w stanie spisać, czy wszystkie drużyny maszerowały prawidłowo. Ze tak nie było, mieliśmy możliwość stwierdzić wychodząc na trasę, gdzie wiele drużyn zaraz za stadionem porzuciło tempo marszu, zmieniając te na t. zw. marszobieg. Wina za to niedociągnięcie ponoszą przede wszystkim kapitanowie drużyn, którzy nie potrafili nakłonić swych koleżków do zachowania wsiadłości i przebiegów marszu.

Także na terenie całego województwa drugi etap Marszów przyniósł nam poważny sukces. Według meldunków z terenu, w dniu 21 bm. w województwie opaność miasta Koszalin startowało 6.115 osób, w tym 2.332 dziewcząt i kobiet.

Tak więc po dwóch niedzielach startu województwo nasze przekroczyło liczbę 20 tysięcy startujących.

Do zakończenia tej gigantycznej imprezy pozostało nam jeszcze prawie dwa tygodnie. Przez ten okres działacze sportowi, wszystkich pionów i ogniw winni scentralizować swa działalność przede wszystkim na organizacji Marszów.

Obecnie jeszcze wielu działaczy sportowych przywiązuje zbyt wielką wagę do startów niedzielnych, zapominając jednocześnie o możliwości wykorzystania całego tygodnia do przeprowadzania Marszów.

Do chwili zakończenia tej imprezy, t. j. do dnia 4 listopada, w całym województwie winny odbywać się dalsze starty dla poszerzenia szkół, zakładów pracy. Nawet dla niewielkiej liczby startujących warto zorganizować start. W ten sposób działacze sportowi muszą liczyć na osłabienie jak największej liczby uczestników, a przecież to właśnie winno być teraz ambicją każdego działacza sportowego czy zawodnika.

Dyskwalifikacja i zawieszenie za brutalną grę

Prezydium Sekcji Piłki Nożnej i Hokeja na Lodzie GKKF, rozpatrywało sprawę brutalnej gry zawodników na zawodach Budowlani (Gdańsk) — CWKS w dniu 11 września br. W wyniku przeprowadzonych dochodzeń postanowiono ukarać: zawodnika CWKS Serafina Henryka — 1-roczną dyskwalifikacją (do 17. X. 1952 r.) za kopnięcie przeciwnika bez piłki;

Bańkiewicza Krzysztofa z Budowlanych (Gdańsk) — 2-tygodniową dyskwalifikacją z zawieszeniem kary na okres 6 miesięcy za niesportowe zachowanie się w czasie zawodów, wyrażające się symulowaniem kontuzji.

Ponadto napomnienia udzielono: kierownikowi drużyny

CWKS Kisielnińskiemu, trenerowi CWKS Kucharowi, trenerowi Budowlanych Bartolikom i oraz kapitanom obu drużyn Szczepańskiemu i Goździłkowi za brak właściwej postawy wobec wypadków, jakie miały miejsce na boisku.

Bulgaria zwyciężyła NRD w boksie

W międzypaństwowym spotkaniu pięściarskim Bulgaria pokonała Niemiec Republikę Demokratyczną 12:8.

Otręba wygrywa ogólnopolski turniej tenisa stołowego

W Elblągu rozegrano ogólnopolski turniej tenisa stołowego z udziałem 130 zawodników (w tym 20 kobiet).

W konkurencji seniorów pierwsze miejsce zdobył wicemistrz Polski Otręba (Śląsk) przed Arbachem (Ogńno Wrocław) i Gayerem (Budowlani Warszawa).

Włóknarz (Kraków) przegrywa w Tarnowie

W Tarnowie drużyna pierwszoligowego Włókniarza (Kraków) rozegrała zawody towarzyskie z drugoligowym Ogniwem (Tarnów), przegrywając 1:2 (0:2). Włóknarz wystał bez Rybickiego i Nowaka.

Marsze Jesienne trwają... 600 Kolarzy startowało w ubiegłym tygodniu

W całym kraju odbywają się w dalszym ciągu Marsze Szlakami Zwycięstw. W ciągu ub. tygodnia oraz w niedzielę, dn. 21 bm., która była drugim etapem Marszów, na starcie stanęły nowe zastępy młodzieży szkolnej i członków zrzeszeń sportowych. Większość z nich zdobyła normy na SPO.

Akcja Marszów Jesiennych będzie trwała nieprzerwanie do końca bieżącego miesiąca.

W Szczecinie w ciągu ub. tygodnia w Marszach wzięli udział członkowie kół sportowych. Największą ilość startujących osiągnął Kolarz —

ponad 600 osób — w większości z kół sportowych przy Zarządzie Portu i Parowozowni. Na wyróżnienie zasługują również koło Włókniarza przy Państwowej Fabryce Włókn Sztucznych w Żydowcach, które wystawiło do Marszów 70 osób.

Według dotychczasowych obliczeń na terenie całego naszego województwa startowało około 15 tys. osób.

Nocna jazda orientacyjno - patrolowa w Krakowie

Na zakończenie sezonu motorowego zorganożowano w Krakowie nocną jazdę orientacyjno - patrolową, w której startowało 28 samochodów oraz trzy patrol motocyklowy.

Rańd bez punktów karnych ukończył: Postawka (OSS), Błahaczek (LPZ) i Szczurek (OSS).

Kiedy powstanie koło sportowe w Reczu?

Oto, co piszą do nas sportowcy z Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Reczu Pomorskim:

„Od dłuższego czasu domagamy się na odprawach rozbocznych i masówkach założenia koła sportowego na terenie naszej Gminnej Spółdzielni. Pyliliśmy w Związku Zawodowym Prac. Handlowych w Choszczynie, złożyliśmy podanie i protokół z zebrania. Po kilku dniach ZZPH z Choszczyna zwrócił się do nas o przysłanie imiennej listy sportowców, którzy pragną należeć do koła. Od tego czasu nasze protokoły, podania, wykazy i prośby leżą w ZZPH, a my

czekamy na odpowiedź. Moze wreszcie pozwolą nam założyć koło, będziemy mogli uprawiać sport i zdobywać normy na SPO.

Spójnia (Gniezno) mistrzem Polski w hokeju na trawie

Pierwsze miejsce i tytuł mistrza Polski w hokeju na trawie zdobyła Spójnia (Gniezno) 5 pkt. Wicemistrzem został Kolarz (Poznań) — 3 punkty. Trzecie miejsce zajął Kolarz (Gniezno) — 2 punkty, czwarte — Włóknarz (Poznań) — 2 punkty.

LUDOWY ZESPÓŁ ARTYSTYCZNY W RUDNIKU



Zespół pieśni i tańca „Elegia” w Rudniku składa się z młodzieży wiejskiej, wśród której przeważają synowie i córki malarzy chłopskich. W 1947 r. zespół uzyskał 1 miejsce w wojewódzkich eliminacjach ludowych zespołów chóralnych w Krakowie, a w bieżącym roku zajął 1 miejsce w rejonowych eliminacjach zespołów tanecznych, zorganizowanych w związku z Festiwalu Muzyki Polskiej. Na tegorocznych Centralnych Dożynkach w Poznaniu występ zespołu spotkały się z entuzjastycznym przyjęciem.

Na zdjęciu: Józef Szuba i Zofia Kukula w Krakowie.